

Izabela Gorczyca

Końskowola, 06/01/2020r.

Pan Mirosław Opoka  
Przewodniczący Rady Miejskiej  
w Kazimierzu Dolnym

Pan dr inż. Ryszard Rybczyński  
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej  
Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym

Pan Jarosław Borychowski  
Przewodniczący Komisji Skarg i Wniosków Rady Miejskiej  
w Kazimierzu Dolnym

### SKARGA

Szanowny Panie Przewodniczący!

Zdecydowałam się napisać dopiero teraz ze względu na fakt, iż obecnie mój stan zdrowia na to mi pozwolił.

W dn. 30.08.2019r. zostałam wezwana przez P. Burmistrza, gdzie również byli obecni: P. Barbara Jarosz- kadrowa i Z- ca Burmistrza. Burmistrz powiedział, że w świetle tego co się ostatnio wydarzyło musimy się rozstać, bo cały urząd przeze mnie cierpi (pewnie chodziło o wąż w Bochothnicy). Powiedziałam, że nie rozumiem o co chodzi i że ja tak nie uważam. Powiedział ponadto, że chce mi pójść na rękę i żebym sama się zwolniła, bo inaczej zwolni mnie dyscyplinarnie i że wypowiedzenie ma się znaleźć u Niego na biurku za godzinę. Zapytałam czy mogę do końca dnia i po potwierdzeniu przez kadrową dostałam odpowiedź, że tak (sam Burmistrz nie umiał odpowiedzieć). Roztrzęsiona wybiegłam z budynku i zatelefonowałam do swojego męża oraz do Pana Radnego RM Janusza Kowalskiego oraz do Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej P. Ryszarda Rybczyńskiego. Pana Radnego i Pana Przewodniczącego jako jednych znałam z tego rejonu i dlatego skontaktowałam się z Nimi.

Następnie poszłam i spakowałam się i udałam się do przychodni w Kazimierzu Dolnym, bo nie byłam w stanie normalnie funkcjonować. Dostałam zwolnienie (od 30.08.2019r.) i receptę na tabletki psychotropowe, które przyjmuję do tej pory, bo ta cała sytuacja odbiła się bardzo negatywnie na moim zdrowiu. Do dnia dzisiejszego przebywam na zwolnieniu lekarskim.

W dn. 11.03.2019r. zostałam zatrudniona w tut. Urzędzie na czas zastępstwa przebywającej na urlopie macierzyńskim czy wychowawczym Kierowniczką Referatu. Przed tym terminem podczas rozmowy z P. Burmistrzem ustaliliśmy, że zakres obowiązków jaki miałam świadczyć dotyczył postępowań przetargowych (w zakresie proceduralnym) w Referacie Inwestycji i Rozwoju Gminy. Powyższe wynikało z faktu, iż posiadam doświadczenie w tym zakresie. Od 2004r. byłam zatrudniona w Wojskowej Agencji Mieszkaniowej O/Regionalny w Lublinie (obecnie Agencja Mienia Wojskowego), a od stycznia 2007r. do maja 2015r. zatrudniona byłam na stanowisku specjalisty ds. zamówień publicznych (samodzielne stanowisko). Wobec powyższego miałam skalę porównawczą pomiędzy obiema instytucjami (pod różnym kątem).

Informuję, że w tut. Urzędzie nie istnieje coś takiego jak PRZEPLÝW INFORMACJI!

Przygotowując postępowania pn. „Utwardzenie dna wąwozów w Bochothnicy i Kazimierzu Dolnym” nie wszystkie dokumenty były aktualne- potrzebna była aktualizacja kosztorysów inwestorskich, a postępowanie należało wszcząć jak najszybciej, żeby nie stracić dotacji (słowa Burmistrza). Ja byłam w szoku dlaczego wszystko robi się na wariata, ale to nie dziwne jak nikt nic nie mówi. W mojej poprzedniej pracy przygotowanie dokumentacji odbywało się zespołowo w obecności Dyrektora Oddziału. To On decydował co ma się znaleźć w SIWZ (oczywiście w zakresie dozwolonym prawem), wobec czego dokumenty były zawsze przygotowywane należycie i dołożeniem wszelkiej staranności, oczywiście przy udziale osób kompetentnych, czego tutaj bardzo brakuje (nie mam na myśli P. Teresy Pycior).

W między czasie na przełomie maja/czerwca 2019r. zostałam zobowiązana Zarządzeniem Burmistrza do przeprowadzenia kontroli udzielonych zamówień publicznych w okresie 2017-2018 (chyba), a finansowanych ze środków UE. Pełniłam rolę Przewodniczącego Komisji (Członkowie- P. T. Pycior, P. M. Markowski i P. M. Kowalska). W wyniku tego okazało się, że w paru przetargach brakuje oświadczeń osób zgodnie z art. 17 ust. 2 ustawy Prawo zamówień publicznych (w tych przypadkach dotyczyło to P. Wojciecha Wnuka i ówczesnego Burmistrza). Ponadto z tego co pamiętam brakowało protokołu lub protokołów postępowania oraz ogłoszeń o udzieleniu zamówienia, a zamieszczonych w Biuletynie Zamówień Publicznych (ogłoszenia zamieszczone po przeprowadzonej kontroli), tj. po roku czy 2 latach. Brak powyższych oświadczeń skutkuje naruszeniem ustawy o dyscyplinie finansów publicznych.

Kontrolę prowadziłam do końca czerwca i przedłożyłam projekt protokołu Zastępcy oraz Burmistrzowi, wskazując jakie są wyniki i czym to skutkuje. Pytałam co z tym dalej, powiedzieli żebym się nie przejmowała, bo od 01.07.2019r. do pracy wróciła P. Kierownik-Iwona Kowalska, więc chyba na Nią oczekiwali, bo nagle w sierpniu pojawił się P. Wojciech Wnuk w celu uzupełnienia dokumentów (to tylko moje domniemanie). Gdy Kierowniczka wróciła do pracy zapytała mnie czy Burmistrz zdawał sobie sprawę z kontroli (tylko nie wiem czy chodziło o samą kontrolę czy może o to, że ja miałam wgląd w dokumenty). Ja nie jestem żadnym wrogiem, chciałam tylko „naprawić” ten Urząd skoro Burmistrz dał mi tzw. zielone światło, chciałam swoją pracą ulepszyć to co do tej pory było złe, jednocześnie wskazując Burmistrzowi co należy zmienić, a m.in. Regulamin udzielania zamówień publicznych, żeby zapisy były bardziej rygorystyczne, co zwiększałoby konkurencyjność ofert, ale w momencie gdy do pracy wróciła P. Kierownik temat Regulaminu ucichł, a ponadto odczułam, że miała do mnie pretensje, że nic nie wiedziała o kontroli przetargów (bo tak mi to zasugerowała).

P. Kierownik uswiadamiać mnie zaczęła, że osobą ustalającą wartość zamówienia jestem ja, a nie kosztorysant, co jest bzdurą kompletną. Jeszcze musi się wiele nauczyć, a nie tylko czytać suche przepisy, tylko jeszcze je rozumieć. Najlepsze były zwroty w moją stronę, oczywiście od P. Kierownik, typu: „e chodź na chwilę”, „przyjdź tu na chwilę”.

Ponadto nadmieniam, że do końca czerwca 2019r. słyszałam od współpracowników, że P. Burmistrz jest zadowolony z mojej pracy i że chwili mnie do innych. To było miłe, ale ja tylko wykonywałam swój zakres obowiązków w taki sposób, w jaki zostałam nauczona u poprzedniego pracodawcy, tj. w WAM (obecnie AMW). Po tym okresie zaczęło się zmieniać, bo wcześniej było naprawdę fajnie. W między czasie miał ulec zmianie zakres obowiązków (nie tylko mój) i miał być napisany od nowa, szczególnie pod kątem tworzenia nowego Referatu (w przyszłości z moją osobą). Piszę o tym, ponieważ w zakresie miałam również decyzje na dorożki, meleksy- od 1 lipca byłam na zastępstwie za P. Pajdowskiego, za którego wcześniej przejęłam również wyjazdy na tzw. oględziny drzew. Oczywiście prowadzenie procedur przetargowych było nadal w moim zakresie. Wobec powyższego zaczęłam mieć dekretowane na mnie wydawanie decyzji na zajęcie pasa, a jak mówiłam o tym Burmistrzowi, to się dziwił i że to nie mój zakres, a za 2 dni dostaję od P. Kierownik wnioski. Poszłam ponownie do Burmistrza, że nie tak to miało wyglądać (mimo zakresu jaki

wówczas obowiązywał, ale Burmistrz obiecał, że musi to być zmienione, że powie o tym Kierownicze), a Pani Kierownik dalej swoje!

W między czasie trwa realizacja inwestycji, pn. „Utwardzenie wąwozu w Bochothniczy- cz. 1 zamówienia”. Protokół wprowadzenia na budowę, ze strony Urzędu- Magdalena Kowalska i ja. Oczywiście co najważniejsze podpis Inspektora Nadzoru, ale koleżanka w pewnym momencie się odsuwa od tematu, mówiąc że twój wąż to sobie jedź na niego. Powiedziałam, że mój to jest kubek na herbatę. Miało to miejsce chyba w momencie, gdy na portalu społecznościowym (oczywiście Facebook), jakiś kolega, jak mi to przekazała jednego wieczoru telefonicznie, przesłał Jej zdjęcia płyt, że nie są zbrojone. Na drugi dzień zapytałam kto to zrobił, ale nie odpowiedziała mi, bo stwierdziła, że nie może. Ja powiedziałam, że chyba na Facebook’u nie obowiązuje RODO (tak mi się wydaje, bo ja tam nie działam). Zatelefonowałam do Inspektora i pojechaliśmy na wąż. W między czasie zatelefonowaliśmy do Wykonawcy w celu wyjaśnienia sprawy. Pan Piotr Włodarczyk od razu wiedział o kogo chodziło (chodziło o jakiegoś Rafała Siwca z Bochothnicy). Był to były pracownik P. Włodarczyka, który podobno parę dni nie przychodził do pracy i został zwolniony (informacja od Wykonawcy). Po powrocie do Urzędu powiedziałam Magdzie, że wiem kto to zrobił i przyszło mi na myśl, że to jakaś dziwna akcja. Magda się zdziwiła, że wiem, więcej tego nie komentowałam. Za parę dni odbyło się spotkanie u Zastępcy (Burmistrz był na urlopie), na którym byli obecni: Inspektor Nadzoru, Wykonawca i ja. Dotyczyło to wyjaśnienia skąd się wzięły na budowie płyty niezbrojone, które leżały na poboczu, a podczas wizji Inspektor stwierdził, że wbudowane płyty są ok. Burmistrz nie wnosił uwag do realizacji zadania, a dopiero po odbiorze zaczął mieć uwagi, na którym Go nie było. Dzień po odbiorze z tego co wiem podpisał fakturę, a dwa dni później nakazał odesłać fakturę. W między czasie poprosił Kierowniczkę, żeby cytuję „Dzwoń do Dominika (chodziło o P. Dominika Figure), żeby przywiózł kółko”- to słyszałam. I po tym Pan Dominik się pojawia z kółkiem. O odbiorze wiedziała Kierownicza, bo przecież nie może być inaczej, dzwoniła pytała Inspektora o to również i temat został mnie. Nawet nie poinformowała Zastępcy, który chciał być na odbiorze. Z resztą zaczyna mi się to układać w całość (oczywiście to tylko moje domysły), ponieważ przypominam sobie jak Inspektor chciał się skontaktować z Zastępcą przed odbiorem, jeszcze i ja sama mówiłam Zastępcy, że nie może się skontaktować, a Zastępca powiedział mi, że nie jest On tylko dla P. Tomka. Nie oddzwonił do Inspektora, bo powiedział mi o tym, że nie miał telefonu z Urzędu.

Pozostaje pytanie kto jest właściwym na linii Referat- Burmistrz? Pracownik- Burmistrz czy Kierownik- Burmistrz. Chyba to Kierownik odpowiada za to, więc P. Kierownik zobowiązana była do zorganizowania odbioru, a nie ja! Coś tu chyba nie gra, dla mnie to było chyba zrobione wszystko specjalnie (chodzi o odsunięcie mojej osoby, zmuszenie mnie żebym się zwolniła).

Z tego co pamiętam P. Kierownik dosyć często przebywała u Burmistrza i często do Niego telefonowała, może ustalali żeby mnie stąd usunąć i może tak zaaranżowali tą całą sytuację? Nie wiem. Wiedziała, że wiem co się wydarzyło z modernizacją oczyszczalni ścieków czy budową szkoły (to z resztą wiedziałam z internetu), więc skoro widziałam co się tu dzieje (jak łamane jest prawo) to trzeba mnie usunąć (być może).

Ja i tak chciałam sama odejść, bo to wszystko zaczęło przerastać mój umysł (informowałam o tym z resztą Burmistrza i Zastępcę), od Zastępcy usłyszałam, że pewnie P. Kierownik widzi we mnie konkurencję. Do Urzędu nie przyszłam po to, żeby z kimś konkurować, ale żeby należycie wykonywać zakres obowiązków. Było to dla mnie w pewnym sensie wyzwaniem jak chciałam coś tu zmienić (ale tylko do czasu, kiedy nie wróciła P. Kierownik).

Z tego co wiem to w Urzędzie mówi się, że wzięłam łapówkę. Chętnie spotkam się z tymi osobami, które tak mówią i niech spojrzą mi w oczy i mi to powiedzą, a przede

wszystkim niech NIECH MI TO UDOWODNIĄ. To jest zniesławienie, ale co to się dziwić, jak jest takie powiedzenie, że złodziej w drugim widzi złodzieja. Bez dalszego komentarza, to chyba wystarczy!!!

A tak na marginesie jak Pani Teresa Pycior pełniła obowiązki to było miło i fajnie, owszem raz miałyśmy różne zdanie, ale na nic to nie wpłynęło. Współpraca z p.o. Kierownika bez zastrzeżeń.

Obecna Kierowniczka nie posiada żadnych kompetencji, nie zna prawa, a uważa się za najmądrzejszą, a Burmistrz powiedział mi, że rozwala kobyły- najważniejsze tematy w Urzędzie. W mojej poprzedniej pracy taki pracownik nie miałby miejsca, tam liczyły się kompetencje i rozumienie tego co się czyta. Bo czytać to jedno, a rozumieć co się czyta to druga sprawa, zupełnie inna.

Dodatkowo należałoby przeprowadzić szkolenie z poprawnej polszczyzny i właściwej obsługi petenta, a przełożony jednostki powinien być decyzyjny (a nie zmieniać zdanie w danym temacie co 5 minut, raz tak raz tak).

A jeszcze po krótkim czasie jako jedna z paru tylko osób w Urzędzie dostałam upoważnienie do służbowego samochodu KIA, w celu m.in. wyjazdu służbowego do Lublina. Wychodzi na to, że Pan Burmistrz bardzo szybko nabrał zaufania co do mojej osoby, skoro tak postąpił. Do żadnych pism przeze mnie redagowanych nie wnosił żadnych uwag, więc chyba to też o czymś świadczy. Może ktoś inny miał być na moje miejsce, dlatego zostało stworzone dodatkowe stanowisko (nowy etat), tego nie wiem.

Proszę o zajęcie się sprawą, bo chodzi o publiczne pieniądze i zdrowie ludzi.

Z poważaniem  
Izabela Gorczyca

Do wiadomości:  
Burmistrz Kazimierza Dolnego  
Pan Artur Pomianowski